

DJABEŁ



ROK 15.

Nr. 23.

Numer pojedynczy 20 ct.

NA TAMTYM ŚWIECIE.

Dziwny sen miałem! Gdzieś nad ziemią w górze,
Snuli się różni aniołowie stróże...
Snuły się duchy i czyste i winne,
A wszystko nasze — czemś za życia słynne.

Wśród tych aniołów stał Mickiewicz smutny,
Znać serce Jego, ból szarpał okrutny,
Bo pierś w dłoń tulił i patrzył się z trwogą,
W ziemię ojczystą — nad wszystko mu drogą.

A z ziemi onej, leciał — krzyk dziecinny:
„Przeszłości! precz ztąd! — Nasz żywot jest inny —
Precz z myślą o tej Polsce starej, głupiej,
My stworzym inną! My żywi — wy trupi.

„Precz! Naszą erę przeczuł wielki Adam;
Ja nowej Polski fundament zakładałam!
A czcząc co w dziełach on swych miał na względzie
Jawnie wam powiem, co w **przyszłości** będzie!

„Szlachto! w grób pójdziesz! Nasz ideał: siła...
A ona w ludzie! — Już „Zosia“ mówiła,
I „Pan Tadeusz“ o potędze ludu;
Ale bez szlachty — i bożego trudu!

„Co szlachto dajesz, ludowi w potrzebie?
Ta ziemia jest mu macochą przez ciebie.
Precz! w grób! — My z posad ruszmy bryłę świata,
Wiwat Mickiewicz! nasz wódz demokrata!“ —

Stary wieszcz zadrzał i zawołał: biada! —
Przed nim stanęła jakaś postać biała,
I pyta: „Mistrzu! co Cię tak dotknęło?“
Mistrz spojrział i rzekł: „Patrz, to wasze dzieło!

„Czy słyszysz? Słuchaj! jak uczniowie wasi
Tam Matce bluznią! — Już dziś nikt nie gasi
W ich sercach ognia miłości najświętszej. —
Strażo pożarna! zajrzyj do ich wnętrzy.

„Zalany płomień, co rozpala dusze
Zmienił krew w ropę! — O Faryzeusze!
Coście dla celów swych płomień zalali...
Zbierajcie plony — ropa wszystko spali!“ —

I wzrok odwrócił i szepnął ze łzami:
„Boże litosny, zmiłuj się nad nami!
Matko Ojczyzno! mógłbym się spodziewać,
Że do przewrotu mną będą zagrzewać?“

A u stóp jego w rozpacz uklęknął
Duch pożarnika wzniosł dłonie i jęknął...
Bo wódz Stańczyków po śmierci zobaczył
Jak się z ich winy duch młodzieży spaczył! —

Co dalej, niewiem — bom zbudził się w chwili
Klaskania onych — co Wieszczą skrzywdzili,
Co się naśmiali z **przeszłości** ołtarzy
Co się chcą bawić w Ojczyzny grabarzy.

Monolog Stańczyka.

Nie! wiecie państwo, że ten marszałek kompromituje siebie i nas, żeby też takiego jakiegoś Zgórskiego brać na dyrektora banku krajowego, to już chyba świat się kończy, jak honor Kocham. — Powiadają, że bez niego radyby sobie dać nie mogli, że bank byłby do ruiny doprowadzony zostawszy przez Wrotnowskiego w samych zawiązkach zachwiany — a niechby sobie i runął, byleby nie sprzeciwiał się zasadom politycznym. Ja bo tak samo jak „Czas“ nie umiem oddzielać finansów od polityki — a polityką naszą być powinno, żebyśmy wszystko mieli we własnych rękach. Lepiej mieć w instytucji 20 osłów konserwatywnych, niż jednego zdolnego demokratę. Tej zasady trzymał się Bank galicyjski i dlatego choć papiery jego są źle notowane w kursie, ale honor stronnictwa uratował. Bo proszę państwa gdzie my ostatecznie będziemy wyrabiać sinekury dla naszych synów i kuzynów, jeżeli na czele banków, będą stać tacy jacyś Gbórscy czy jak ich tam Pan Bóg nazwał — którzy tam nie puszczą nikogo z krwi naszej. Zresztą naród powinien wierzyć w to, że wszystko dobre od nas pochodzi — a jak pożyczający pieniądze z Banku będą widzieli na czele takiego pana demokratę to gotów pomyśleć, że nie my ale demokracja pracuje dla kraju. Nie, nie, mówcie sobie co chcecie ale ten marszałek widocznie ciągnie do ich obozu, a z nami grał tylko komedje dotąd — dla tego ja po nominacji ostatniej wnoszę: votum nieufności dla marszałka.

Z ksiąg prawosławnych.

„Religia i narodowość synu mój — to dwie podpory nasze, których strzedz nam należy. W imię religii naszej prawosławnej i narodowości udaje nam się gdy trzeba szczerze narody i prowadzić je do wojny. Skoro nasz boski car pokłóci się z jakim innym monarchą wtedy, aby zachęcić swych poddanych, iżby się za niego mordować dali, powiada im: „Narodzie mój! tamten monarcha nastaje na twoje najświętsze świętości. Matuszka twoja płacze, nieprzyjaciół chce zdeptać wiarę ojców twoich — targa się na twoją narodowość, nie daj się przez Boga wybrany narodzie mój!“ — I naród idzie jak bydło na rzeź, wierząc, że ginie za swoje ideały. Gdybyśmy tym mieszkaniem z rąk cara wziętym nie podsycali ciągle żaru nienawiści, do wszystkich narodów nieprawosławnych to wtedy naród by nasz przejrzał — i diabli nas wzięli — dlatego synu mój itd.

WYJAŚNIENIE.

Obcy. Proszę pana, dlaczego to u was w Galicji, na czele każdej instytucji stoi hrabia. Hrabia jest prezesem komisji hi-

storycznej, hrabia prezesem stowarzyszenia strażaków — hrabiowie dyrektorami banków — słowem wszędzie hrabia...

Tutejszy. Bo uważa pan, mamy tu tylu tych urodzonych dygnitarzy, że nie wiedząc co z tym fantem robić, używamy ich do ornamentyki, do udekorowania naszych instytucji.

BÓG PŁACZE.

Gdzie jesteś Polsko? gdzie Twoje syny
Na których tyle liczył nasz świat?
Już w zapomnieniu są ojców czyny
Syn ich widocznie zapomnieć rad..

On już zapomniał kto mu jest matką
Z szyderstwem patrzy na stary miecz,
On już wziął rozbrat z konfederatką
W złem idzie naprzód, a w dobrem wstecz!...

W postępie jego ciężką jest noga,
Lenistwo kładzie na czasu karb,
Cicho wyciąga grzbiet do batoga,
Nie w Polski sercu, dziś jego skarb!...

Miłość ojczyzny het uleciała
Kosę porzucił, porzucił sierp;
Inna go warstwa w ręce dostała
A jemu tylko pozostał... herb!...

Herb, próżność, pycha, no i golizna...
Gdy patrzę na to łza zcieka z lic;
Bo człek rozsądny każdy mi przyzna,
Że sam herb dzisiaj, jest nie wart nie!...

Pauku! twa — matka wymaga czynu
Którym jest praca dla dobra Jej,
Próżnemi słowy nie mań jej synu,
W sercach twych Młodszych, braterstwo siej...

Cóż Bogu po tych pańskich śniadaniach,
Które wydajesz Polsce na cześć?
Co Jej po twoich marnych gadaniach
Czy chcesz pokazać że umiesz jeść? —

A tam rój błaznów myśli, że jeden
On tylko Polskę powinien mieć,
Czy robi piekło z niej lub też Eden,
Wszystko mu jedno — rozkłada sieć...

I twarz przystroja swą w uśmiech słodki
Nie szczędzi pracy dla swoich prób,
I niewybrednym jest on na środki
Choć wie, że Polsce tem kopie grób!...

A wy o młodzi! co chcecie widno,
Polskę w moskiewski popchnąć chrzest,
Co jej nucić dziś pieśń ohydą —
Żywoł Ojczyzny, wiecie co jest?

Lecz szkoda pióra i próżne żale
Bo z nich się tylko naśmieję wróg;
Ślepcy! z was dziś się cieszą moskale,
Do nich się tylko z tych schodzi dróg.

Wstyďte się! dla was życie tułacze]
Na przyszłość tylko gotuje wróg;
Nad wami kiedyś nikt nie zapłacze,
Nad biedną Polską dziś płacze

Bóg!...

Szymko.

Rozmowy o uroczystościach pragskich.

— Z jakiej racji hr. Andrzej Potocki reprezentował „Czas“ na Zjeździe pragskim?

— Jako jego współpracownik.

— A cóż on takiego pisał w tym „Czasie“?

— On nie nie pisał, tylko „Czas“ chciał się nim popisać jak lokaj liberyjną czapkę.

— A z jakiejże racji p. Stan. Niedzielski reprezentował tam teatr krakowski?

— Bo czasami chodzi do teatru.

— A wiesz ty co?... że racja jest!

— Mój kochany, dlaczego „Czas“ z taką ostentacją podnosi, że p. Hofman siedział to raz przy Wajglu, to znowu przy Rygierze? — Cóż w tem tak nadzwyczajnego, że jedyną kobietę, jaka z Polski na zjazd ten przybyła, traktowano uprzejmie. Przecież sama grzeczność nie pozwala inaczej.

— Widocznie ani „Czas“ ani p. H. nie spodziewali się tego honoru skoro się nim tak nacieszyć nie mogą.

— Jeżeli w Pradze głównie polskie stroje krakowskiej delegacji zwracały uwagę — jak pewne dzienniki podają — to pytanie co by się było stało, gdyby delegacja była pojechała w zwyczajnych ubraniach?

— Należałoby się o to spytać owych dzienników. Z tego się pokazuje jednak, że my powinniśmy zawsze chęć coś znać, czy, pokazywać się w niezwykłych ubraniach....

— I że powinniśmy dzisiaj wystosować adres dziękczynny do owych krawców, którym zawdzięczamy, że nasza delegacja tak się odznaczyła na pragskim zjeździe.

— Jakby to było ładnie, żebyśmy w Krakowie mogli także taki teatr wystawić jak Czechy i napisać na nim: „Naród sobie“.

— U nas panie nigdy do tego nie przyjdzie, bo choćby nawet teatr postawiono, toby tego nie napisano.

— Dlaczego?

— Bo zaraz taki Grocholski, Tarnowski etc. uważaliby to za rodzaj buntu, chęci oderwania się i z pewnością zamiast: naród sobie — napisaliby; wdzięczny naród Austrii. Es lebe hoch!

W szkole.

Nauczyciel. Pan Bóg chcąc ukarać pychę ludzką spuścił na nich taką karę, że zaczęli mówić różnymi językami, tak, że porozumieć się między sobą nie mogli. Powiedz mi mały gdzie się to stało?

Uczeń. W Austrii.

Nauczyciel. Osle jeden, nie prawda, bo przy budowie wieży Babel.

SEN — NIE SEN.

Śniło się Galicji, tak opiewa bajka,
 Że jej rząd, który sprzyja, dał na **mikołajka**:
 Główny zarząd kolei galicyjskiej sieci,
 Że na urzędy Polak za Polakiem leci —
 Że nafta od podatku została zwolniona,
 Że kominy fabryczne dymiły z jej łona;
 Że uregulowano jej rzeki, kanały,
 Słowem, że się ziściły wszystkie ideały.
 Ucieszona snem owym, ledwie się zbudziła,
 Zaraz rękę ciekawa niezmiernie, włożyła
 Pod poduszkę, by wyjąć podarki z pod głowy
 I wyjęła miast darów — **palet podatkowy**.

Wieczór uroczysty na cześć Mickiewicza.

Wnosząc z tytułu zdawałoby się, że
 głównie tu chodzić powinno o uzczenie
 mistrza — tymczasem prezes czytelnicy
 w swoim przemówieniu **czcił** głównie mło-
 dzież i jej program polityczny.

Sprawozdawca „Gazety Krakowskiej”
 w bardzo słusznym oburzeniu pomija mil-
 czeniem tę elukubrację p. Jendla. Podo-
 bno nawet prof. Bobrzyński wstydził się
 za swego pupila. Czy to jest prawdą nie
 wiemy — ale to wiemy, że młodzież **polska**
 jeszcze nie zginęła i że owi z jej łona,
 którzy **dziś** kolegę-mowcę **czcili** oklas-
 kami — **jutro** będą się tych okłasków
 wstydzić jako grzeszków młodocianego
 żywota.

Prof. Morawski **czcił** wielkość uniwer-
 sytetu, praktykę stańczyków i... lecz o ry-
 czywole zamlezcć wolę — a nareszcie,
 i zbiorowa deklamacja, uczciwszy uszy
 także się nie przychyliła do uczczenia Mie-
 kiewicza. — Jedynie godnie czciła Go
 gra p. Janothówny — za co Jej się po-
 klask i wdzięczność należy.

Niekóre przysłówia.

Ex libro doctus — ex capite Marjan S.
 Mundus vult decipi — ergo ks. Smo-
 czyński drukuje list otwarty.

Si vis pacem — powiększaj budżet
 wojenny.

Vana sine viribus — Gazeta krakowska.

Bajka nie bajka.

Złote strzemie od lat wielu
 Wisiało se na Wawelu.
 Potem ono złote strzemie
 Znikło, jakby wpadło w ziemię.
 Dziś znów jakiś książę aże
 Dał katedrze strzemie w darze;
 I złożono znów do kupy
 Strzemie, Wawel, przez biskupy. —
 Dziwnie się to z sobą wiąże
 Strzemie, Wawel, biskup, książę,
 Tajemnica jakaś... Kto wie?...
 Djabeł wie — ale nie powie. —

LIST JÓZI.

Drogami No!

Cusz ty mi nie nie odpisała na mój
 list ostatni i nie doniosła mi na pefno,
 czy te wasi hrabiowie biorom tyjatr lwo-
 wiański czy nie — bo tu u nas kilka ład-
 niejSzych artyzdek wybiera się do nich
 na pewniaka i ogromnie kontyntne furt
 rychtujom sie do drogi — bo z KużMia-
 nem to już cienszko wytrzymać — taki
 ci zły — że i wonsy obgryza het i gaże
 obcina — a wszystko bez to, że bублиka
 nie chodzie do tyjatra, chociaz ci on robi
 co może, bo nawet takim każe śpiwać
 operetki co nigdy się śpiwać nie uczyli.
 Mężatki przerabia na chłopców a men-
 szczyznów znów w spodnice ubiera —
 i wszystko na nie — bo w tyjatrze Co-
 dzień pustki i po brzegi niema nikogo.
 Naangażował jak ci pisałam dużo nai-
 wnych — w nadziei, że na ładne buzie
 chwytać się bendzie złota młodzież i cho-
 dzie do tyjatra — ale ta nasza młodzież
 Boże zmiłuj się — chodziłaby tylko gra-
 tis do tyjatra, do loży dyrektorskiej i chcia-
 łaby się gratis przypatrywać artyzdkom za
 kulisami. Dyrektor z rozPaczy ma podo-
 bno zamiar urządzić arystokratyczne ftorki
 jak dawni co to ogłaszał w Czasie, że
 kto bendzie przychodził we ftorki to ary-
 stoKrata. Dobrze na tem wychodził, bo
 mu się różny narut wtedy schodził i Krze-
 ścijański i żydoski, który chciał udawać
 Chrabiuf. Mniesie widzi, że i tera tak bend-
 dzie bo ty arystokracji to kijemci do ty-
 jatra nie napendzi. Poco oni majom cho-
 dzieć patrzeć na komediantuf, kiedy oni
 sami tacy komedianci, że okropa. Po co
 oni majom chodzieć do tyjatra patrzeć jak
 sie elegancko oszukujom małżonkowie,
 kiedy oni w domu tego co dzień się na-
 patrzom.

Niewim czy wiesz, że Naszom Hufma-
 nowom spotkał wielgi tera honor od Cze-
 chuf. Gazety co jej nie lubiom pisały, że
 Czechy radowały sie z otwarcia jakiegoś
 Dziwadła, ale to nieprawda je, bo nam
 to sam dyrektor napszud muwił a potem
 w Czasie pisał, że oni sie i dziwowali
 i radowali z tego, że Huffman do nich
 pszyjechała do Pragi. To tysz jom tam
 przyjmowali jak jakom krulowom. Dali
 jej mieszkanie w Hotelu gratys, loże, kilku
 panuf do wysługi, sadzali jom na aksa-
 mitnym fotelu furt pomiędzy panem
 Wajgelem a jakimś ta drugim wielgim czło-
 wiekiem tylko czeskim — dawali jej won-
 chać drogie bukiety, a co spojrzeli na
 niom to wołali: wiborne!

Dyrektor obiecał nam, że jak mysie
 bedziemy tak przykładnie sprawać jak
 Pani H., to nam tysz wyrobi takie Po-
 sady obok pana Wajgela — bylebyśmy go
 tylko nie prosily o podwyższenie gaży.
 To tysz żadna z nas tera ani pnie o pod-
 wyższeniu, ale nietyłe to robimy dla tego
 pana Wajgela, ile z obawy żeby nie dał
 który dymissyi — bo sie odgraża, że nas
 jeszcze pszet wiosnom puści na zielonom

pasze, bo nieciongniemy nikogo do tyja-
 tru. Dla tego pisz nam co duchu czy te
 wasze grafowie i literaty biorom tyjatr
 czy nie i co tam słyhać. Całujem cie—

Tfoja Juzia

ardyska dramatyczna i operowa
 tyjatra krakofskiego.

NIEMCY I MY.

My jeżeli coś od rządu wykołatać chcemy,
 Adresy, petycje rozmaite piszemy —
 Kłaniamy się ministrom aż do kolan prawie,
 Obiecujem popierać rządy w każdej sprawie.
 Niemiec pójdzie po ciehu, pogada na stronie,
 To temu, to owemu ściśnie skrycie dłonie—
 I co chciał to uzyska, a Polak mospanie
 Pójdzie z kwitkiem i figę w dodatku dostanie.
 I nie dziw, kruk za krukiem zawsze więcej stoi,
 Bądź co bądź, my tam obcy, a oni są swoi.

KATECHIZM ŻOŁNIERSKI

wykładany przy halbie piwa przez kaprała Habacht,
 gemajnemu według wskazówek oberlajtmonta X. X.

Ciwil uwożosz, to jest gornichts —
 i żeby unta był uwożosz niewiedzieć jak
 mondry, to un jest głupszy sto razy od
 takiego uwożosz hundsgemeinego osła jak
 ty — ferstanden? — Jednoroczniok znów
 to już troche lepsi uwożosz od civila, ale
 to jesce gornichts przy nos, co przy re-
 gimencie służymy — ferstanden? Jedno-
 roczniok to ni ryba, ni rak, — niby ci-
 vil a nie civil — niby wojok a nie wo-
 jok — to tego, pan oberlajtmont mówi, ze
 to wszystko lumpen pagaż und huncfoten,
 torby siecki nie warte i po mordzie ich
 bije co strach. —

Podśluchane.

— Dlaczego jednoroczniaki tak długo
 znosili w milczeniu oburzające, uwłacza-
 jące godności akademickiej postępowanie
 oberleitnanta X. X.?

— Bo ich uczono w szkole, że inter-
 arma silent musae.

Wincentowicz á Paulo.

— „Centa!... paniczu, centa! Ja zmarzłam do kości!
 „Z głodu umieram! Panie miej trochę litości!”

— „Precz! Precz! Kto nie pracuje niech umiera
 [z głodu!“ —

— „Paniczu! ja bez ręki, kaleka od młodu“.

— „Won! won! bo owalasz błotem spodnie moje!”

— „Paniczu! W domu głodnych czeka dzieci troje..“

— „Panie!“... — „Policaj! wtóczęgę trza przyare-
 [sztować,

„Na ulicy nie wolno przechodu tamować! —

„Wieczór na posiedzenie idę Komitetu!

„Urządzam bal na biednych! Nie będzie kompletu.“

... O balu na ubogich noc przedysputował...

A przed balem wtóczęgę grabarz już pochował! —

Theér.

Medytacja dygnitarzy nad stworzeniem carskiej konstytucji.

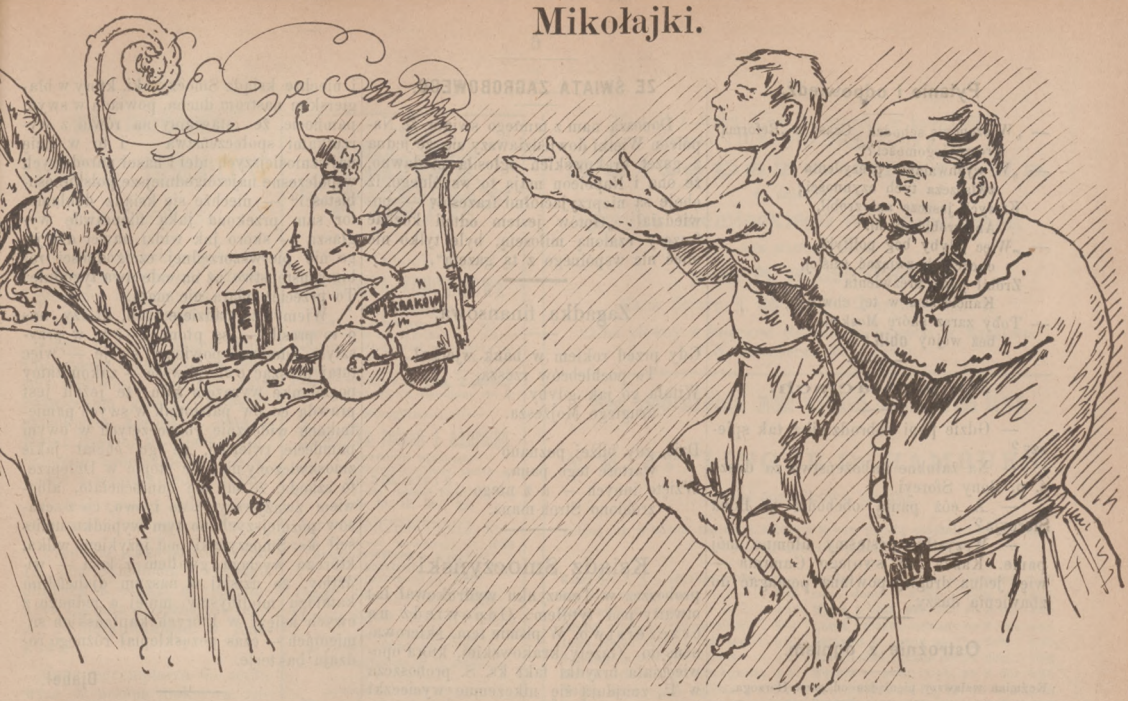


Hra: Tołstoj. Ja dumaju szto najlepsza konstytucja po ukazie moim i cara budiet: Siem liet wakaecyj. — **Duraka** gubernatorom zrobic w prywislanekim kraju a wsiech nigilistow wziat' w senatory.

Aksakow. Car kaza! Ja dumaju szto najlepsza budiet: wsiech worów wypusti' z tiurny, wodka dawat' darmo ile kto choczet.

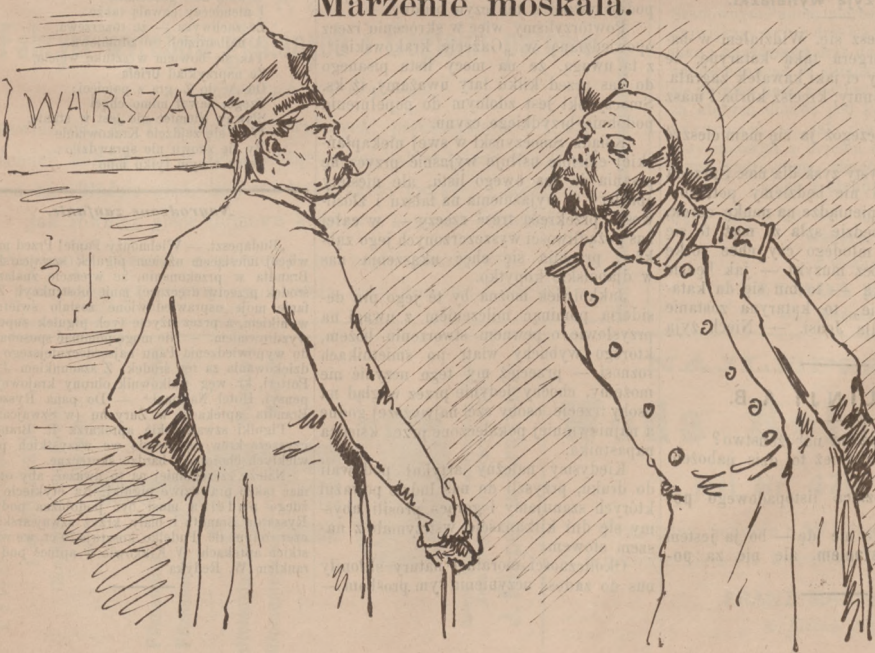
Pobiedenescow. A ja dumaju: szto niech bude kak bywało. Wrócić do bata tolko niech budiet grubiej kak był.

Mikołajki.



... I przyniósł święty Mikołaj podarunek narodowi galicyjskiemu — a opiekun mówił do Pupila swego: „Patrz, patrz jakiego ci pięknego Niemczyka przyniósł. Powiedz: Pa!”

Marzenie moskala.



Bij w mordę pan Polak! Jej Bohu niczego nie buduję. Zawsza będę cywilnym gubernatorom jak ten sukienin Apuchtin i potłuczu krest! Bij pan Polak!

Pytanie i odpowiedź.

- „W czym się schodzą „Czas“ z „Reformą“
Proszę jegomości?”
- „W wychwalaniu prezydenta
zwłaszcza tych czynności;
Których jeszcze ani zrobił,
Ani zrobić myśli.“
- „Więc gdyby bóg polityki,
chcąc ich związać ściślej,
Zrobił pana prezydenta
Kancelerzem w tej chwili?”
- „Toby zaraz skórę Moskwy
bez wojny obili.“

Na plantacjach.

- Gdzie pani dobrodziejka tak spieszy?
- Na żałobne nabożeństwo za duszę
ś. p. Bony Sforeyi.
- A cóż panią obchodzi ta Bona Sforeyja?
- Wszystkie jesteśmy ułomne mój
panie. Każda ma swojego Gamrata —
więc jedna drugiej powinna pomagać do
zbawienia duszy.

Ostrożnie z ogniem.

Koźmian wzięwszy pieniądze od pana Herzoga,
Wła w „Czasie“: Niechodźcie do cyrku przez Boga
Bo tam spalić się można, panowie i panie.
— Ej, ostrożnie z alarmem podobnym Koźmianie,
Bo jak publiczność zacznie bać się, to ze strachu
I do twego gotowa wciąż nie chodzić gmachu.

Niech żyją wynalazki.

— Żono! ciesz się. Widziałem w ba-
zarze Königsbergera taką katarynę, że
jak chcesz, żeby ci jaki kawałek zagrała,
wsadzasz tylko nuty; kręcisz korbą i masz
gotową muzykę.

— No i dlaczegoż ja się mam cieszyć
z tego?

— Bo to czysty zysk dla nas. Sprzeda
się fortepiano i nie będziemy potrzebo-
wali wydawać pieniądze na naukę córek,
a jak Mania będzie szła za męża, to się
spytały pana młodego czy chce córkę
z muzyką czy bez muzyki — jak będzie
chciał z muzyką — to mu się da katar-
ynę — jak nie, to kataryna zostanie
dla młodszej, dla Joasi. — Niech żyją
wynalazki!

NA LINJI A-B.

Polak. Idziesz na nabożeństwo?

Stańczyk. A jakież to dziś nabożeń-
stwo?

Polak. Rocznicą listopadowego po-
wstania.

Stańczyk. To nie idę — bo ja jestem
z zasady za staniem, ale nie za po-
wstaniem.

ZE ŚWIATA ZAGROBOWEGO.

Donoszą nam z tamtego świata, że Na-
poleon Wielki dowiedziawszy się, że jedna
z gazet krakowskich ogłosiła niedawno,
że ona i Napoleon mają to wspólne, iż
oboje są nieprzyjaciółmi frazesów — po-
wiedział: „Gotów jestem odtąd kochać
frazesy szaloną miłością, byle tylko nie
mieć nic wspólnego z tą gazetą“.

Zagadka finansowa.

Gdy przed rokiem w bank wjechał —
To pochlebców rzesza,
Witała go jak gdyby
drugiego Mojżesza.

Dziś, gdy bliżej poznano
wartość tego pana,
Wzięto innych — a z niego
zrobiono Stroh-mana.

Książd Smoczyński

proboszcz w Tenczynku wydrukował list
otwarty pod tytułem: Odpowiedź na
oszczerstwo. W piśmie tem, skierowa-
nem do „Gazety krakowskiej, która opo-
wiedziała brzydkiego fakt ks. S. proboszcza
w T., znajdują się nikczemne wycieczki
i przeciwko naszej djabełskiej mości —
a to z powodu, że dowiedział się, iż
ów ks. S. jest ks. Smoczyńskim — uwa-
żaliśmy za rzecz sprawiedliwą wymienić
nazwisko oskarżonego przed sądem opinii
publicznej, ażeby inni proboszcze z na-
zwiskiem od S. się zaczynającym, nie byli
podejrzewani o ten czyn brudny.

Powtórzyliśmy więc w skróceniu rzecz
opowiedzianą w „Gazecie krakowskiej“,
z tą uwagą, że na mocy listu pisanego
do nas przed kilku laty uważamy, iż ks.
Smoczyński jest zdolnym do popełnienia
podobnie brzydkiego czynu.

Książd Smoczyński w swej niekapłań-
skiej epistole usiłuje wyjaśnić przyczynę
pisania do nas owego listu, ale niestety
oparłszy te wyjaśnienia na fałszu i złośli-
wości, przekręca treść rzeczy — w całej
zaś poządlivosti wyszczerzonych jego ząb-
ków, przebija się chęć ukąszenia nas
w djabełskie kopytko.

Jakkolwiek można by te jego pia-
sideria pominąć milczeniem z uwagi na
przysłowie o pewnem stworzeniu bożem,
którego wybuchy wiatr po śmietnikach
roznosi — przecież my tego uczynić nie
możemy, choćby jedynie przez wzgląd na
osoby trzecie, osoby czci najwyższej godne
a najniewinniej pokaleczone przez księdza
napastnika.

Kiedyśmy należny artykuł podawali
do druku, przyszli do nas ludzie poważni
których szanujemy i gorąco prosili abyś-
my się dni kilkanaście wstrzymali z na-
szem słowem.

Okoliczności moralnej natury skłoniły
nas do zadość uczynienia tym prośbom —

i niechże książd Smoczyński, który w bla-
gierskim nastroju ducha, powiada w swym
pamflocie, że „stawiamy na równi z wy-
rzutkami społeczeństwa — i to w imię
najwznioślejszych idei i hasel narodowych
współczesne najeżgłodniejsze polskie oso-
bistości“ — niechże się książd deklama-
tor sam przekona jaką nieprawdę wy-
głasza — skoro jak widzi nawet dla je-
go nie pierwszorzędnej czcigodności ro-
bimy ustępstwo aż na całe dwa tygodnie!
To przecież ofiara nie mała.

Wiemy, że nadzieje tych, którzy nas
o to prosili — są płonne — i że w przy-
szłym numerze powiemy swoje — więc
tutaj prosząc o cierpliwość — zakończamy
pogadankę wyrazem żalu, że jeżeli jest
prawdą co ów patrijotnik w swych pamię-
tnikach widocznie rozpoczętych w owym
pamflocie twierdzi, że go chciał jakiś
zmoskwiczony niemiec ntopić w Dnieprze,
to szkoda, że mu się odniechciało, albo-
wiem zważywszy, i to i owo, co z cza-
sów późniejszych po tym wypadku umie-
ścił ks. Smoczyński pod językiem wilka,
którego wyciąga gwałtem z lasu — wi-
dzimy, że dzisiaj w naszym djabełskim
katalogu mielibyśmy mniej o jednego z
owych księży w których kapłańskich su-
mieniach — czas pozasklepiął różnego ro-
dzaju bakterje.

Djabeł.

Polski Strakosz.

Deklamował u nas Strakosz
Pan Konopka chciałby także
Więc sprowadza rywał śmiały
Swe wędrownie tu pedały.
Chwałą nasi gazeciarze
I niemieczy chwałą także
Ze zachwyca — że rozgrzewa,
A najbardziej, że zdumiewa.
Tak się bowiem w sztukę wciela,
Ze naprzykład Uriela
Od A. do Z. gra z pamięci;
Czego, nawet mimo chęci
Sławny Niemiec nie jest w stanie.
Więc się zjeżdźcie Krakowianie
By się znowu nie sprawdziło:
Ze tu obcym tylko miło.

Nagrodzone zaufanie.

„Budapeszt. — Wielmożny Panie! Przed mniej
wiecej miesiącem użyłem pigulek szwajcarskich
Brandta w przekonaniu, że wreszcie znalazłem
środek przeciw dręczącej mnie obstrukcji. Zau-
fanie moje usprawiedliwione zostało świetnym
wynikiem, a przez użycie tych pigulek zupełnie
wyzdrowiałem. — Nie mogę pominąć sposobności
do wypowiedzenia Panu najserdeczniejszego po-
dziękowania za ten środek. Z szacunkiem J. de
Potteri, kr. węg. pułkownik obrony krajowej na
pensyi, Hotel National.“ — Do pana Ryszarda
Brandta, aptekarza w Zurychu (w Szwajcaryi).
Pigulki szwajcarskie aptekarza R. Brandta,
czyszczą krew, są prawie we wszystkich prze-
wlekłych chorobach bardzo skuteczne.

Należy szczególnie na to uważać, aby otrzy-
mać także prawdziwe pigulki. Na etykietce ka-
żdego pudełka musi być podobizna podpisu
Ryszarda Brandta i biały krzyż szwajcarski na
czerwonym tle. Pudełko kosztuje 70 ct. we wszy-
stkich aptekach. W Krakowie w aptecce pod Ba-
rankiem W. Redyka

KRAKOWSKI KALENDARZ INFORMACYJNY ILLUSTROWANY

premiowy, literacki i społeczny na rok 1884, wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Część literacka nader obfita i ozdobiona drzeworytami, mieści: nekrologię, powieść, opis poświęcenia gmachu Uniwersyteckiego, koronacy obrazu Matki Boskiej na Piasku i jubileuszu Sobieskiego w Krakowie z wszystkimi mowami.

Całość tworzy dzieło o 30 arkuszach drobnego druku.

Premium, jestto portret: „Jan III pod Wiedniem“, rysunku Juliusza Kossaka, a reprodukcji zakładu drzeworytniczego A. Napierkowskiego w Krakowie.

Cena egzemplarza 65 cent., wraz z premią pokrywa za ledwie druk i papier.

Wydawnictwo.



—◁ Tremolo ▷— HARMONIKA KONCERTOWA z grą dzwonkową.

! Nowość z zadziwiającym efektem!
Wraz ze szkołą drukowaną i trzema melodjami, podług której może każdy nawet nie posiadający wykształcenia muzycznego odegrać najpiękniejsze arie i sztuki muzyczne etc. zlr. 2-25. Z podwójną grą dzwonkową i 6 melodjami zlr. 3.

— Szczegółności — Harmonika ręczna i Akordion

w wykwintnem wykonaniu z tonami nadzwyczaj silnymi sztuka po zlr. 3-50, 5-75 i 8, większe z 2-oma rzędami klawiszów etc. po zlr. 10, 12, 18 i 25.

✻ KONCERTINO ✻

o 28 klawiszach (kompletny) zlr. 11-50
Szkoła muzyczna do niego 1 zlr.
Nowe małe pozytywki z korbą i arie grające (wytworne) zlr. 2-25.

✻ Samogrające ✻

Narządy muzyczne i Szkatułki grające w znanym najlepszym gatunku po zlr. 8-—, 12-50, 27-— i 55-—.
Rozsyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

„sprowadzać „prost tylko od“

Klingl & Baumann

Wien I Tegethoffstr. Nr. 3.

Wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach
Zeszyt I. i II. z edycyi drugiej dzieła p. t.

Najlepsza metoda

do nauczania się

języka niemieckiego w 3 miesiącach

BEZ NAUCZYCIELA

przez **PI. REUSSNERA.**

Cena Zeszytu I. 80 cent. — Zeszytu II. zlr. I.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie
i H. Altenberga we Lwowie.

Bez podrożenia mimo wysokich cen targowych kawy.

A. B. ETTLINGER in HAMBURG,

handel rozsyłkowy pocztą,

poleca jak wiadomo najtaniej rzetelny towar, pocztą opłatnie i franko opakowanie za zaliczką pocztową:

Kawa po 5 Ko, 10 fnt. cłow. zlr. c	Kawior I a.) 4 Ko w beczulce 7-50
Rio przednia i silna 3-45	mało słony) 2 Ko dto 4-05
Kuba zielona dto 4-10	Mięso z raka mor. del. po 8 dół 4-25
Ceylon niebiesk. zielona silna . 5-—	Łosoś świeżo gotowany po 8 dół 4-25
Jawa złota bardzo przed. łagod. 5-20	Sardynki w oliwie po 18,4 dół . 4-70
Perłowa b. przednia zielona . . 5-95	Appetit-Sild pikant po 18 doz . 7-60
Mokka perl. afr. prawdz. ognista 4-45	Węgór w gal. wyb. po 8 dół 4-20
Mokka arab. szlach. ognista . . 7-20	Ozór wołowy po 1 1/2 Ko po 4 d. 8-10
Kawa Stambul-mieszanka . . . 4-70	Sardelle prawdz. barbauc. 2 Ko 7-50
Herbata Congo przednia Ko . . 2-30	Sledzie Matjes delik. 5 Ko F. . 2-60
Herbata Souchong b. przed. dto 3-50	Sproty wędz. świeżo za 2 skrzyn. 2-50
Herbata familijna nad. przed. dto 4-—	Rum Jamaika 1a 4 litry . . . 4-15

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

SKŁAD DRZEWA.

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak budowlanego jako i opałowego oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się gotowe belki z suchej jedliny i sosniny za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materiał z drzewa dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.

Ceny jak tylko być mogą najumiarkowańsze.

Z uszanowaniem

SZYMON LIEBLING

ulica Miedowa, Nr. 358—17.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe, wystałe.

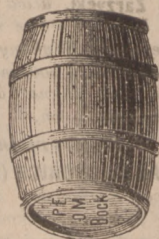
Exportowe Wystałe.

Marcowe, Wystałe.



Pilzneńskie

Ołomunieckie



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za złozeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marii.

Wielki otarż (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą. Wieża (wspamięta widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wykazywa święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Ryńku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu u głównego wejścia na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności. l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głow. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9. Dentyści.

I. Dłużynski, (ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do Iszej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystryki w Univ. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i perfumierie. Apteka pod Gwiazdą K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, perfumierję francuską oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wy-

stawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z potyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Melio-miniatyry) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szcza-wnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Mołęcki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 ztr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Catusków 30 za 25 ct. Cennik pierników roz-syła darmo.

Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęto, na 6-ii wystawach krajowych i zagranicznych nagro-dami odznaczonych, odznaczające się niedorównanym smakiem:

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnaro-wskiego (Kraków ul. Szczęśliwa).

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sław-kowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwa-łość i dobroć materiału ręczy. Ob-stalunki i reparacje wykonują punk-tualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztofo-rach 1 piętro. Kawiarnia na spo-sób zagraniczny urządzone. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism pe-riodycznych tak polskich jak nie-mieckich, francuskich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha). Ma-gazyn towarów galanterijnych i par-fumerji. Wielki skład nasion kwia-towych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kość. św. Wojciecha). Najwięk-szy magazyn nowości, towary galan-teryjne francuskie i angielskie, kwia-ty paryskie najcenniejsze artykuły toa-lety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Józef Riedel, Rynek główny, na-przeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do haftu i szycia płócien i białizny stołowej, perkal, gotowej białizny damskiej i męskiej własne-go wyrobu, perfumeryj, materij i galonów na aparata kościelne i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów norymberskich i korzennych. Skład papieru, przy-borów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzi i złota ma-larskiego, koral i paciorków szklan-nych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pa-lacu Spiskim. Handel hurtowy i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszel-kich i towarów kolonialnych. Her-bata, arak, wódki, porter, sery, sma-lec, stonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A B, Ry-nek główny. Handel towarów kolo-nialnych i Materjałów aptekarskich.

Główny Skład Wód mineralnych kra-jowych i zagranicznych. Wielki wy-bór WIN węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagra-niczne, Oliwa Prowancka. Doboro-wy wybór Herbaty rosyjsko-chiń-skiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po jak najumiarkowa-nych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, ka-wa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, pi-wo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. Skład papieru, materjałów pise-mnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. Bilety wizytowe. Wybór papieru li-stowego tak pojedynczo jak i w pu-detkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany; przy ul. Grodz-kiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

W. Goldwasser w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonial-nych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) o-becnie róg ulicy Floryjańskiej i ry-nku głównego, poleca swój: dobo-rowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich oraz zegar-ków kieszonkowych znożytniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tyl-ko towarami doskonałymi, ale i rze-łnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbić sobie zaufanie powszechne. Posykanym względem będzie on i nadal godnie odpowia-dał. Zamówienia z prowincji usku-tecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. Reperacje wy-konywa najdokładniej z jednorocz-nem poręczeniem. Geny przystępne.

Magazyn ubiorów męzkich. Józef Zarzycki, ulica Floryjańska l. 333. Ubioru gotowe według naj-wiejszej mody. Wykonują wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kurtów, sukna i drylów z fa-bryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszorzędnej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalą-cych, oraz osobne pokoje dla pał-cych urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacja i skrzętna usługa oraz

doborowa czytelnia dzienników kra-jowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców sma-zzonych ciast i t. p. Lody o każdej porze roku. Likery i wina jakoteż chłodziaki i napoje gorące.

Magazyn mod.

oraz pracownia sukien i okryć dam-skich Aleksandry Zamoyskiej, w Kra-kowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszel-kie zamówienia w zakresie toalety dam-skiej wchodzące.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracja.

Bogusiewicz i Mnszyskiego w ho-telu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska, dobór win wszel-kich gatunków.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma pro-tokółowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do wła-snego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościel-ne, meblowe, oraz inkrustacje na spo-sób francuski i angielski, palerając się nadal taskarwym względem Sza-nownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.

Fabryki

wyrobów masarskich.

Marja z Armótwiczków Kurkiewi-czowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca wyroby masarskie do dzisiej-szej wycnagał tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności. Wiktor Armótwicz, ulica Floryjańska, pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakresie wchodzące wyro-bu masarskie starannie wykonane eenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armótwicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodz-kiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wy-konane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wiedopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót kowalskich, stel-machskich, siodlarskich, i laskierni-czych, po cenach najprzystępniej-szych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju powozy nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie zamówienia nowych prze-lmionów oraz wszelkie reperacje wy-konuje jak najstaranniej i najpunk-tualniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drze-wa tak budowlanego jakoteż i opa-łowego. W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materiału z drzewa sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki z suchej jedliny i sosniny, za któ-rych trwałość i dobroć ręczy wła-siciel kupującym.

Geny nadzwyczaj umiarkowane

Następujący list

otrzymaliśmy z Kongresówki.

Panie Djable!

Przechodziłam wielką biedę. Mam lat 75 i zbiegiem różnych okoliczności znalazłam się w tak późnym wieku z daleka od miejsca rodzinnego. Pozbawiona wszelkich środków utrzymania, przybyłam do Krakowa a wiedząc, że tu bliski mój krewny mieszka — że ma dom, pieniądze — kilkanaście różnych urzędów piastuje i modli się codziennie u księży Jezuitów, udałam się do niego o pomoc. — Wszelkie jednak moje prośby były daremne, upadłam na kolana przed nim i gorzko zaczęłam płakać — czem go tak rozgniewałam, że mnie za drzwi wyrzucił i psem poszczuła.

Nie mając co jeść zaczęłam żebrać. Pewnego dnia spotkał on mnie na plantach i dał znać Policji — gdyż mnie zaraz aresztowano za żebranie. Wysiedziałam blisko 3 miesiące bo od zeszytych świąt Bożego Narodzenia aż do 10 Marca b. r. — a potem odszupasowano mnie do Królestwa. Niech mu tego Bóg nie pamięta. Owszem błogosławię mu bo idąc szupasem spotkałam w drodze owego dobroczynnego „Posłańca“, który co miesiąc obiega świat opowiadając za dwa centy jezuickie cuda, aprobowane przez Najprzewielebniejszego księdza biskupa — a udawszy się pod jego opiekuńcze skrzydła znalazłam w biedzie mojej wielki garnek pełny samych dukatów i nowszych i bardzo starych, pomiędzy którymi znajdują się 2 z czasów Łokietka a jeden z czasów króla Popiela tego, którego to myszy zjadły.

Otóż owemu krewnemu mojemu, który jak wiem jest sławnym archeologiem i wielkim amatorem pieniędzy zwłaszcza starych, chcę te i inne dukaty darować. Pan Djabeł zna go bardzo dobrze. — Jest to ten sam co to „umie niski pokłon czynić możnym, a biednych turbować“ jak to pan Djabeł raz napisał. Proszę się przeto z nim widzieć i powiedzieć ale sekretnie, żeby przyjechał do Szczakowy na granicę — ja tam będę i wręcę mu te dukaty.

Bardzo pokornie proszę o to

Marja Spitzer.

Przed wyborami do Rady miejskiej w W.liczce.

— No panie propinatorze, czas wyborów już dawno przeminął ale ja czekałem aż się wasze święta skończą.

— Ny, jo wim, że jegimosc jest bardzo mądry czlowik.

— Starajciez się aby według naszej myśli nowe wybory wypadły. Trzeba koniecznie wyrzucić tych kołtunów miejskich co to zawsze na Radzie imponują naszym projektom — występując z tą swoją jakąś głupią sumiennoscia...

— Herr Prezydent! ich gebe meine hand, zie wsistek dobrze bedzie. Z jegimoszczi bedzi zawsze Bürgermeister a jo bedzi radny i propinator miejski — a jak

jegimoszcz chce? — to jeszcze wsistek grunta zadzierzawić — sollen die Kołtunes wissen das Ich alles machen kann! Co jegimoszcz wiency chce?

— Ależ bo to w mieście słyhać, że chcą księdza Prałata wprowadzić do Rady, no to potem gotowi go zrobić burmistrzem.

— Nein! Radnym niech bedzi — bo wsiscy za nim, aber Bürgermeister.. er? nein das kann nicht sein! Już jo mom leb na głowa! Mi, psiecie wsiscy swój — jegimoszcz bo wi zie to co zechcem, zrobilem bylem — Eins, zwei, drei, und wird gemacht — Jegimoszcz dobrze wi, zie noga nogie myje.

HOROSKOP.

Gdy mi powiesz, że twa miłość
Idealna, czysta,
Że się modlisz do jej ocząt
Wiem żeś maturzystą!

Kiedy zbyt szybko się rozwodzisz
Nad mężatki szykiem,
To ci powiem bez wachania,
Żeś akademikiem!

Gdy dla ciebie miłość szczęściem
Wzajemność zaletą,
Choć cię nie znam, to zaręczę,
Że jesteś poetą!

Gdy rodzicom nadskakujesz
A przy pannieś frantem;
To odgadnę, żeś bezpłatnym
W sądzie... askultantem!

Gdy cię panna oczkiem wabi,
Ojciec wita nisko,
To przysięgnę że masz pieniądze,
Albo stanowisko.

Kiedy niedbasz o wiek, piękność,
Mówisz to z początku —
To rozumiem, że nie żony
Szukasz, lecz majątku.

Lecz, gdy uszy opuściwszy
Chodzisz przygarbiony,
Dam na piśmie, żeś żonaty..
I chcesz zbyć się żony!

Nelin.

W CUKIERNI.

— Czytałeś w „Przemysłowcu“ o nadużyciach pana Piotrowskiego radcy krakowskiego magistratu?

— Czytałem. Szkoda czasu i atlasu — bo to nie pierwsze i nie ostatnie.

— Jak to, nie ostatnie? „Przemysłowiec“ powiada, że pan Prezydent znany ze swojej energii...

— Etc...

— Wejdzcie surowo w tę sprawę i nadużyciom urzędnika położy koniec.

— Ha, ha, ha!

— Z czegoż ty się śmiesz?

— Z papierowej bomby rozdętej chwałami, którą Przemysłowiec puścił koło uszów Prezydenta i rozradował tem swój naiwny umysł.

— Więc sądzisz?

— Że gigant magistracki marnego słówka od Jowisza nie usłyszysz. On jak chce to wali prezydjalne nechwały! — Cóż tak na mnie patrzysz? Jeżeli nie wierzysz to załóż się ze mną o dobre śniadanko.

— Ależ pan Prezydent obiecał..

— Obiecał? Także mi gadaj! Teraz załóż się z tobą nie tylko o śniadanko ale jeszcze i o butelkę szampana, że omuia licet bovi!

SZCZYT CZELNOŚCI.

Doszła czelność moskiewska do potęgi wielkiej Haniebnego cynizmu i ohydy wszelkiej. Zaparli się, że u nich nie ma panslawistów — Zaprą się że nie mieli nigdy nihilistów! Zupelnie to tak samo jak złodzieje czynią. W tej świętej Moskwie, która zbrodni jest mistrzynią. Złap tam kogo za rękę i powiedz mu: kradłeś! „Ni kaks, niets! da Jej Bohu (odpowi.) nie zgadłeś!“ „Któż kradł?“ — „Nie mohu znat!“ — Ot, masz!

[Panslawista

Także się wyprze rzeczy choć rzecz oczywista. — Nie, nie u nich Jej bohu nie ma panslawistów Worów, polakożerów ani nihilistów..

To świat tylko niesłusznie postępuje z niemi, Świętszych od nich Jej bohu nie ma dziś na ziemi!

B—c.

BYŁO TO W CYRKU

Przez pomyłkę lożmajstra zajęły jakieś młode obywatelki nie tutejsze, cudzą lożę, ani przypuszczając, że z tak błachego powodu spotka ich przykra niespodzianka w kraju, do ucywilizowanych zaliczonym. — Podczas przedstawienia wszedł okazały pan, mocno i ruchem i całą postawą przypominający plantatora z wyspy San Domingo. Butny ten jegomosc znać posiadacz zajętej przez owe panie loży — zapytał gniewnie lożmajstra: dla czego ktoś w loży jego siedzi? Lożmajster tłumaczył się — i zapraszał do sąsiedniej przegrody — wszystko to jednak wpływu żadnego nie wywarło; gdyż dumny pan gromkim zawołał głosem: Wypróżnić mi natychmiast moją lożę.

Damy przerażone zjawiskiem, którego się nie spodziewały zapewne, ujrząc po za granicami Rosji, wyszły natychmiast — a w wzburzonych umysłach gości, którzy widzieli i słyszeli ten wyskok brutalnej niedelikatności — zrodziły się podejrzenia, że musi to być jeden z tych moskiewskich satrapów, nie mających pojęcia o względach jakie się należą kobiecie od mężczyzny dobrze wychowanego. Pewien nawet litewski karmazyn zawołał: „Djabeł wie kto to taki — ale dam konia z rędem, że to nikt z naszych!“ — Djabeł wiedział kto to taki — ale nie powiedział, bo ani konia z rędem nie chciał,

ani chciał wstydzić rycerską Galileję — szepnął tylko dla uspokojenia wzburzonych umysłów: że jest to ktoś, którego w jednej z górnych organów najszlachetniejszej części człowieka, dotknęła Opatrzność: smutnem wypróżnieniem.

Żeby... nie miał rogów!

Dawniej żona nie zdradziła
Męża w żadnym razie,
A człek chyba widział diabła,
Z rogami w obrazie!

Dzisiaj zdrada uświęconą
W erze lwie i gogów,
To też trudno znaleźć męża,
Żeby nie miał rogów!

Nelin.

NIE W KRAKOWIE.

Prez. sadu. Co wy panowie robicie przez Boga! Ledwo jaka drobnostka zachodzi w niedopełnieniu formalności — zaraz rekurs za rekurem posyłacie. Na terminach ciągle bierzecie dylacje i przez to narażacie panowie tylko strony na ogromne nieraz koszty a weale niepotrzebne.

Adwokat. My, proszę pana Prezydenta staramy się dwie pieczenie przy jednym ogniu upiec. Najprzód, jestem adwokatem

i chcę żyć, a tu co rok przybywają nowi — powtórę pracuje się dla dobra społeczeństwa, usiłując wszelkimi sposobami o brzydząć ludziom podejmowanie procesów.

(NADESŁANE).

Z dziedziny sztuki, mechaniki, przemysłu nie można wykazać żadnego przedmiotu, któryby się lepiej kwalifikował na podarek na „Gwiazdkę“ jak powszechnie znane i uznane **Hellera przedmioty z muzyką**, które na wszystkich wystawach, a ostatecznie w **Melbourne 1881 r.** i w **Zurychu 1883 r.** **pierwszemi nagrodami** odznaczone zostały.

Nie masz stosunków nawet nader delikatnej natury, gdzieby **Hellera przedmioty z muzyką** nie okazały się najstosowniejszym w całym tego słowa znaczeniu **podarunkiem na „Gwiazdkę“**. Tam, gdzie przedmioty wartościowe lub przeznaczone do użytku mogłyby zadrasnąć poczuć delikatności — najtowszajszymi są **Przedmioty z muzyką**. Ba! — nawet całemu światu są one pożądane; bo i któż na tym padole nie ma chwil samotnych, w których ogarnia człowieka jakaś tęsknota lub zgoryczenie; i komuż by w takich chwilach muzyka — ta uniwersalna mowa wszystkich serc, nie była pocieszycielką i nieskracała czasu?! — Przedmioty grające usilnie się zaleca osobom, które wskutek swego stanowiska, choroby, osierocenia i t. p. skazane są na samotność, a to tem bardziej, że repertuar w tychże ułożony przez fabrykanta jest bardzo doborowy. Najpopularniejsze i najlepsze melodie z dawniejszych i najnowszych operetek, najwybitniejszych kompozytorów wykonywają pozytywki Hellera całkiem poprawnie.

W interesie pp. **cukierników, właścicieli restauracji, Hoteli** itp. leży, zaopatrzyć się w takie pozy-

tywki, gdyż one są jedyną a pewną siłą przyciągającą gości. Jak nas z wielu stron zapewniają, dochody takich zakładów **podwoiły się**; dlatego panom **gospodarzom i właścicielom różnych handlowych zakładów**, którzy jeszcze nie zaopatrzyli się w te pozytywki — zalecamy usilnie niezwłocznie nabycie tej **jedynej a niezawodnej siły przyciągającej**, a to tem bardziej, że na życzenie udziela się wszelkich ułatwień w zapłacie. **Wielebnym Duchownym**, którzy ze względu na swój stan, lub z powodu odległości nie mogą znajdować się na koncertach i t. p. zupełnie zastąpi pozytywką brak tej przyjemności.

Niemalą zachętą do zakupu powinna być wiadomość, że na ten sezon zimowy przeznaczono premie liczące 100 najlepszych pozytywek w wartości 20,000 franków, zwłaszcza, że każdy kupujący nawet najmniejszą pozytywkę może się stać posiadaczem wielkiego dzieła; przy zakupie za 25 franków otrzymuje się kwit na premię. Obficie ilustrowany cennik wraz z planem przesyła się na żądanie franco.

Polecamy każdemu w celu nabycia małej nawet pozytywki udawać się zawsze wprost do fabryki: **J. H. HELLERA w Bernie** (Szwajcarya); takie nigdzie oprócz w Nicei nie posiadają składu a częstokroć sprzedawane bywają pozytywki pod firmą Hellera, chociaż z fabryki t. j. nie pochodzą. Wszystkie prawdziwe pozytywki opatrzone są firmą fabryki **J. H. Heller**. (który jest także dostawcą prawie wszystkich Dworów Panujących), na co należy zawsze zwracać uwagę.

Specialität für Männer.

Beherrschung über Hebung von Schwächezuständen etc. Prospect gratis und discret. C. Kreikenbaum, Braunschweig.

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do skutecznego urzędów gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych. Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy Krakowie do domu bez podwyższenia ceny.

Zarząd Zakładu Gazowego.

PODAĆ REKĘ SZCZĘŚCIU! 500,000 Marek

jako główną wygraną w pomyślnym razie, następuje **hamburgskie wielkie rozlosowanie pieniędzy**, które przez **W. Rząd** pozwolone i poręczone zostało.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 klasach **50,500 trzynastych**, wygraniemi być muszą, pomiędzy którymi główną wygraną ewentualnie **500,000** Marek wynosi, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr.	300,000	26 wygr. po Mr.	10,000
1 wygr. po Mr.	200,000	56 wygr. po Mr.	5,000
2 wygr. po Mr.	100,000	106 wygr. po Mr.	3,000
1 wygr. po Mr.	90,000	253 wygr. po Mr.	2,000
1 wygr. po Mr.	80,000	6 wygr. po Mr.	1,500
2 wygr. po Mr.	70,000	515 wygr. po Mr.	1,000
1 wygr. po Mr.	60,000	1,036 wygr. po Mr.	500
2 wygr. po Mr.	50,000	29,020 wygr. po Mr.	145
1 wygr. po Mr.	30,000	19,463 wygr. po Mr.	200
5 wygr. po Mr.	20,000	150, 124, 100, 94, 67, 40,	
3 wygr. po Mr.	15,000	20.	

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 4000, włącznie sumie 157,000 marek do rozlosowania.

Główna wygrana w I. klasie wynosi **Mrk. 50,000** podnosi się w II. na **60,000** Mrk. w III. na **70,000** Mrk. w IV. na **80,000** Mrk. w V. na **90,000** Mrk. w VI. na **100,000** Mrk. w VII. zaś na ewentualnie **500,000** Mrk. szczegółowo na **300,000** Mrk. i t. d.

Najbliższe ciągnięcie wygran tego wielkiego przez Rząd poręzonego rozlosowania pieniędzy, jest urządzenie ustanowione i urzędowo ustanowione i odbędzie się **już 12 i 13 Grudnia b. r.** do którego kosztuje:

- 1 cały oryginalny los tylko ... 3 złr. 50 ct. a. w.
- 1 połowa oryginalnego losu tylko 1 złr. 75 ct. a. w.
- 1 ćwiartka " 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za załączką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezwzględnie oryginalny los, herbem państwa opatrzone. Przy losach dołączone bywają urzędowe plany, w których uwidoczony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnosnych stawek, a po każdym ciągnięciu przesyłamy **sami** interesantom urzędową listę ciągnięcia.

Na żądanie posyłamy urzędowy plan opłatnie, do przejrzenia i oświadczenia się z gotowości, przyjąć napowiót losy, głyby te nie konwenowały i zwrócić zapłaconą należytość, rozumie się przed ciągnięciem.

Wyplata wygranych następuje według planu, **bezwzględnie pod gwarancją Rządu**

Naszej kolekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznymi wygranami, które miała bardzo często cieszyła się głównymi wygranami, jakoto: **250,000, 100,000, 80,000, 60,000, 40,000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy na rzetelnej podstawie oparte, które nam się spodziewać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy o nadesłanie zamówień jak **najrychlej**, a to z powodu **zbliżającego się ciągnięcia wprost**

KAUFMANN & SIMON,
Bank und Wechsel-Gesellschaft in Hamburg.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, prosimy o przejrzenie planu i przekonanie się o ogromnych widokach wygrania, jakie ta loteria przedstawia.

K. d. S.

NAJLEPSZĄ

bibułką na papierosy

jest

LE HOUBLON

WYROB FRANCUSKI
ostrzega się przed naśladowaniem.

Tylko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempeł **LE HOUBLON** a każde pudełko zaopatrzono jest poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.



Cawley & Henry
Propriétaires du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej l. 89.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chińskich i Karawansowych.

OTWORZONY HANDL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
pod firmą
JANA MIKI i SPÓŁKI

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie towary
w Krakowie, (Krzesztofony),
korzenne, wina węgierskie, francuskie, hiszpańskie, rumy, araki i koniaki,
biskupskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, angielskie, szwajcarskie
likieri, porter angielski, francuski, piwo angielskie, świeże, zasuszone i nicejskie w cukrze
i krajowe, pomadki, bombonierki, owoce południowe, czekolade francuska, presburskie i wiedenskie,
kompoty wloskie, kalafiory, sucharki angielskie, ekstrakt mięsny Liebiga, wę-
bakalie woskowe, bulion z dziczyzny najlepszy, pasztety strasburskie i domowe z dzi-
dliny krajowe, wloskie i westfalskie, ryby w puszkach w oliwie, marynowane
czyżyny, półgaski pomorskie, konserwy świeże ostendzkie, kawior świeży, astrachanski,
wedzone i świeże, ostrygi świeże ostendzkie, różne w puszkach, trufle, szampi-
ony, gruszek lasolka, sparagi i karczochy, sosy angielskie, oliwe nicejskie
musztardy francuska, ocet winny i estragonowy francuski
najprzedniejsza, przyprawy różne do potraw, sery szwajcarskie
holenderskie, francuskie i krajowe.
wszelkie zamówienia zamiejscowe
uskuteczniata się bezwzględnie.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAN.
Obok handlu na sposób zagraniczny

SKŁAD WÓD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.



CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i tanim zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonoego proszku wystarcza na sto filiżanek.
5. Bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkim bardzo przygotowaniem do użycia.

C. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi,

w większych, ilościach do nabycia na całą Galicję w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie.

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestjana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasienne i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzjer i operator nadgniotków w zakładzie,

Usługa szybka i uprzejma.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

w Krakowie.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTILIA

usuwa **piegi**, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrystość. — Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądkę, pierchnienie i tuczenie się skóry i wygląda zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękka, przejrysta i delikatna. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągrę** t. j. czarne punkciaki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska

odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon 1 złr. 1 50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską

przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1, najprzedsiejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80, złr. 1 50.

Perfumy

na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. biacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową

i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1 50.

Oceł toaletowy

do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i barzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wypadające pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosiem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu barzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

titfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach, wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry do Kawa — Herbatna — Czekolada o każdej porze — w rozmaitych zaś przed podmiotowych Bułoch — Pasterkami.

ADAMA WARSZAWSKA
URZĄDZONA NA SPOSOB
W KRAKOWIE,
Główny Rynek, róg Szewskiej
polecą się względem Sąd
wotowej Publiczności

Niezawodny płyn na ODGNIOTKI

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“

W KRAKOWIE.

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszym lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego
Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA I MAŁOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowsze i najgustowniejsze monogramami obłog. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

ŁAZIENKI PARYZKIE
wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,
przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacji.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.